

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 zlr. 75 cent.
miesięcz . . . 1 „ 80 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austriackim . . . 5 zlr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . 3 tal. 16 sgr.
Szwecji i Danii . . . 6 „ — „
Francji . . . 21 franków
Anglii Belgii i Turcji . . . 15 „ — „
Włoch i Kr. Naddun. . . 18 „ — „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń dnia 22. lutego. Wydawca *Morgenpost* Dr Landsteiner zmarł dzisiaj.

Parýż dnia 22. lutego. W departamencie Cotes du Nord, legitymista Kerjerg wybrany na deputowanego 43.917 głosami. Republikański Foucher otrzymał 39.785, bonapartysta Goyon 29.000 głosów.

Peszt d. 22. lutego. Cesarz przyjmował dzisiaj na audiencji: Bittge, Gicze, hr. Wenckheim i Szlavyego, każdego z osobna.

Lwów d. 24. lutego.

(Stan Towarzystwa katolickiego. — Czarny gabinet ciągle jest czynnym. — Przyjazd cesarza do Pesztu; zamęt zamiast rozjaśnienia. — Poprawka Wallona. — Z Niemiec i Włoch.)

Ministerjalna *Montagserc* pisze: „Co do obiegających ostatnimi czasy wiadomości o stanie katolickiego Towarzystwa akcyjnego, możemy donieść, że wybrany na ostatnim walnem zgromadzeniu komitet do zbadań stanu Towarzystwa, odstąpił od przegłosowanego już wniosku likwidacji i uchwalił wnieść ponownie zwołanie ankiety, a to na podstawie sprawozdania nowego dyrektora, p. Gablenza, który wykazał, że było zredukowano rach i wydatki ruchu, co z pewnością da się wykonać, przedsiębiorstwo może jeszcze być zyskowne dla akcjonariuszów.“

Od czasu, jak zniesiono stan obłączenia w Galicji r. 1864, nie słyszano w Austrii o tak zwanym czarnym gabinecie, t. j. oddziale pocztowym, w którym otwierano i rządowo oddawano, albo wręcz znowu pieczętowano i adresatowi wysyłano listy prywatne. Dopiero za obecnego ministerstwa, które w dziejach sijać będzie hojnym szafowaniem koncesji dla „rozkwitu ekonomicznego“, i orderów i herbów dla filarów giełdy, tudzież mnóstwem konfiskat i „objętych“ procesów prasowych — na nowo się pojawia czarny gabinet. *Pester Lloyd* a za nim *Politik* i *Sonn- und Montag-Ztg.* donoszą:

„Wiedeński korespondent węgierskiego pisma *Egyetemes* opowiada następujący wypadek: D. 11. b. m. wezwał mnie sędzia śledczy wiedeńskiego sądu karnego, abym złożył zeznanie co do skonfiskowanego numeru praskiej *Politiki* z d. 22. stycznia. Numer ten skonfiskowany był za korespondencję wiedeńską, której ja nie pisałem, a więc byłem pewny, że przesłuchanie będzie bardzo proste. Ale d. 13. przy przesłuchaniu okazało się, że chodzi o coś wcale innego. Sędzia śledczy bowiem przedłożył mi odtworzoną kopertę listową, do mnie adresowaną, na której z tyłu była następująca denuncjacja wypisana: „Ta koperta zawiera skonfiskowany numer *Politiki* z d. 52. stycznia. *Loach* w. r.“ — a poniżej: „Posyła się dalej celem przesłuchania adresata.“ Dodał mi więc akt władzy politycznej względem wyszukania osoby, która adres ów napisała, a raczej numer ten powstała.

„Muszę tu dodać, że obowiązkiem sędziego śledczego było wręczyć mi kopertę zapieczętowaną i kazać w jego przytomności otworzyć, gdyż oprócz skonfiskowanego numeru mógł się tam jeszcze znajdować list prywatny, którego nikomu oprócz mnie czytać nie wolno; że jednak koperta nadeszła już z Pragi rozpieczętowana — na dowód, że „czarny gabinet“ ciągle jeszcze jest czynny. Sędziemu śledczemu oświadczyłem co następuje: „Mnie jako stałemu współpracownikowi *Politiki* posyłać konfiskowany numer dlatego, abym mógł zbiorć materiały uzupełnić i moje rachunki miesięczne kontrolować; otóż i

w tym numerze była moja korespondencja nie konfiskowana i mój telegram; dalej znajdowało się w tej kopercie niekonfiskowane wydanie wieczorne z artykułem moim. Posyła ta zatem była tylko do mego prywatnego użytku.“ Na pytanie, kto adres pisał, odparłem, że to rzecz wcale obojętna, bo ekspedycja posyła mi numer jako stałemu współpracownikowi. *Pester Lloyd* dodaje do tego: „Tyle czytamy w *Egyetemes*; wstrzymujemy się od komentarza i poczekamy, co też dzienniki wiedeńskie powiedzą o tym wypadku.“

Otóż pisma centralistyczne zupełnie milczą o tym wypadku — jak milczą także o innym, który się wydarzył temu samemu publicysty. Wysłał on jednemu z kolegów telegram do *Egyetemes* i do *Politiki*, — urząd telegraficzny ów do Pesztu przeznaczony wysłał, a przeznaczony do Pragi skonfiskował.

Gdyby to coś podobnego wydarzyło się jakiemu pismu centralistycznemu!

Od poniedziałku rana cesarz bawi w Peszcie, i natychmiast po przybyciu przyjmował kilku węgierskich mężów stanu, między którymi jednak nie było Tiszy. Zdaje się, że załatwienie przesilenia parlamentarnego i gabinetowego konferencją z Szlavyego zostało raczej utrudnione jak uproszczone. Wczoraj podaliśmy szczegóły tej konferencji bez uwag, jak je podał *Pester Lloyd* i *Pesti Naplo*. Nie minęło jednak dwadzieścia godzin, gdy się posypały w piśmie węgierskich, mianowicie deakistowskich komentarze nieprzychylnie, a nawet namiętne. Tisza udał się na konferencję, przybrał sobie kolegów i mówił tam, wszystko za porozumieniem ze swoim stronnictwem, podczas gdy przedstawiciele prawicy sami siebie wybrali i wszystko na własną rękę mówili. Na konferencji główną rzecz, t. j. pokrycie budżetu, całkiem pominięto, a i co do reszty przedmiotów unikano stanowczego wyrażenia i orzeczenia. „Członkowie konferencji, woła *Pester Lloyd*, rozeszli się tak mądry jak się zeszli, — rezultat jest zero; tyle tylko zrobiono, że teraz można rzecz — rozpocząć. Tak jest, rozpocząć, bo dotychczas nic nie zrobiono.“ *Pester Lloyd* obawia się nawet, że zlanie stronnictw nie dojdzie do skutku, i woła: „Zrobilibyśmy się wtedy na zabój śmieszni!“ — i posadza Tiszę, że właśnie mu chodzi o skompromitowanie zabójcze prawicy.

Pesti Naplo podaje taką radę: albo zlanie stronnictw teraz przeprowadzić, a stanowcze załatwienie sprawy finansowej do roku odłożyć, albo kwestję zlania postawić niezałatwioną i wbrew lewicy przeprowadzić politykę finansową Giczege. Na to odpowiada *Pester Lloyd*, Zlanie stronnictw musi być przeprowadzone, a zdyby szło o jaką alternatywę w sprawie finansowej, to chyba tylko o taką: albo uda się zlanie stronnictw na podstawie programu Giczege, choćby ze zmianami w tym lub owym szczególe, albo na miejscu tego programu musi stać inny, namacalny i wykonalny, któryby zlanie stronnictw umożliwił. Fundusze obecne Węgier wystarczą do kwietnia roku przyszłego, a w kwietniu tym finansie nie będą pytały, kto jest u steru, kto ma większość w parlamencie, tylko płać bratku, albo ogłosz się bankrutem!

Najważniejszym wypadkiem, który ułatwi i przyspieszy przyjęcie przez francuzkie Zgromadzenie narodowe poprawki Wallona o senacie, jest rezygnacja MacMahon. Porozumienie między prawym a lewym środkiem a grupą Lavergne, chociaż było bliskie, jednak utykało na tym jednym punkcie: nominowania pewnej liczby senatorów przez prezydenta rzeczpospolitej, gdyż deputowani z prawego środka nie chcieli zręczyć się tego punktu bez wyraźnego przyzwolenia marszałka. Owoż na posiedzeniu komisji trzydziestu weszły piątek minister spraw wewnętrznych oświadczył intencję prezydenta, iż tenże zrzeka się tej prerogatywy. Na tę wiadomość, skrajna le-

wica postanowiła prawie jednogłośnie głosować za projektem Wallona, który oddał jednemu i wyłącznym pozostał punktem wyjścia dla Izby.

Do wczoraj podanej wiadomości o skonfiskowaniu *Germani* za umieszczenie encykliki papieskiej, dodajemy dziś, że konfiskaty nierozciągnięto ani na *Kolońska Gazetę* ani na *Norddeutsche Allg. Ztg.*, pomimo iż oba te pisma również zamieściły dokument papieski. Ten ostatni dziennik jako organ Bismarka tak pisze o tej bulli: „Bulla Watykańska przedstawia bez wątpienia najdosadniejszy wyraz zuchwalstwa hierarchicznego, jaki tylko mógł się pojawić za czasów naszych, ponieważ nie tylko głosi ona bezwarunkowe potępienie ustaw majowych, ale co więcej, czyni nieposłuszeństwo im obowiązkiem sumienia. Przeczy zatem ona najwyraźniej tym objawom, które niedawno miały miejsce w pruskiej Izbie posłów — o możliwości porozumienia się; a więc widoczna jest rzecz, że ten ostatni krok papieża, stwierdzający nieprzejednaną sprzeczność między państwem a kościołem katolickim, wywre wpływ stanowczy na dalsze postępowanie rządu.“

Odpowiedź Visconti-Venosta w parlamencie włoskim na różne interpellacje stwierdziła, że stosunki Włoch z obcymi państwami są bardzo dobre. Na uwagę posła Micalego, że mowa ambasadora włoskiego w Londynie Cadorny, wypowiedziana podczas uczty z powodu szpitala francuskiego, jest kompromitująca, oświadczył minister, że mite wspomnienie przymierza francusko-włoskiego z roku 1859 nie może zakłócić przyjaźni stosunków Włoch z Niemcami. Co do sprawy, poruszonej przez Bismarka i dotyczącej się przyszłego wyboru papieża, zapewnił minister, że rząd włoski przeprowadził w tej materii korespondencję z innymi państwami, której atoli przedłożyć nie może ze względu na przedwczesność i drażliwość przedmiotu. Włochy starać się będą, aby bezpieczeństwo *conclave* i spokojność publiczną były zapewnione. W kwestii uznania Alfonsa, rząd włoski pójdzie za przykładem innych.

Reforma ustawy drogowej.

Zapytał się każdego z przeciwników rozmaitych wniosków do sejm projektów reformy ustawy drogowej, zmierzających do sprawiedliwego rozdziału ciężarów, dlaczego podnosi takie trudności, wyszukuje zarzuty, to odpowie, iż i on jest przekonany o niesprawiedliwości istniejącej ustawy, ale żaden z istniejących projektów nie dosięga tej sprawiedliwości, jaka istnieje w tym względzie powinna, lub jest niewykonalna.

— A więc rozliczyć ciężary drogowe podług opłacanego podatku!

— Niepodobna, odpowie, bo opodatkowanie nie są w stanie znieść tego nowego ciężaru, potrzeba by bowiem około 50 ct. na każdy gulden nałożyć.

— Więc rozliczyć na zaprzęgi, które z dróg korzystają, jak Wydział krajowy proponował, a jeżeli nie można w pieniądzu, to w robociznie, a gdzie niema zaprzęgów, to od domu, od rodziny, niech odrobnią ręcznie.

— To już wcale jest i niesprawiedliwe i niewykonalne. Na wsi zaprzęgi używają więcej do roli, i po roli a nie po drogach, tylko więcej chodzą, a kto nie ma zaprzęgu i nie łądzi wozem, dlaczego ma płacić w robociznie podatek na drogi?

— Jeżeli tak jest, to rozliczyć podatek w robociznie według obszaru gruntów, jakie każdy posiada.

— Ależ w górach sto morgów nie ma tyle wartości, co na Podolu pięć morgów. Zresztą dlaczego tylko posiadacze ziemi, mają odrobnić podatek drogowy?

— Więc niema wyjścia sprawiedliwego z tego labiryntu?

— Możliwe jest jedno wyjście, ale niewykonalne. Rozłożenie dodatku drogowego wedle opłacanych najmniejszych podatków rządowych. Cóż, kiedy kraj takiego ciężaru już nie zniesie, jak to już powiedziałem.

— A dlaczegoż nikt nie wystąpi z projektem, ażeby dodatek ten drogowy zamiast w gotówce rozłożyć według steurguldena w robociznie. Skoro tamta norma ma być najsprawiedliwszą, to i robocizna podług steurguldena będzie najsprawiedliwszym rozłożeniem.

— Ależ większa część żydów usuwa się od płacenia wszelkich podatków, więc usunęła by się i od dodatku drogowego.

— I na to jest sposób. Oprócz robocizny według podatku można zaprowadzić szarwarki i od nieopodatkowanych, i stanie się sprawiedliwością pod wszelkimi względami zadose.

Taką rozmowę mieliśmy z jednym, który brał udział w ostatniej naradzie marszałkowskiej w sprawie drogowej, i przedstawiliśmy mu, że i komisja wysadzona na tym zjeździe, mogła być zaproponować zgromadzeniu te same zasady główne, a nie ograniczać się na negowanie tylko podanych z różnych stron innych zasad. A gdyby reprezentanci właścicieli większych terenów byli przyjęli, toby i reprezentanci włościan, byli się na nie zgodzili.

Według projektu komisji sejmowej, z rozmaitymi trudnościami przeprowadzenie ustawy drogowej byłoby połączone. Najprzód spis inwentarza, nie wiedzieć w jakiej porze, potem spory, czy to jest inwentarz roboczy, czy by do opasowe, czy stadnina lub obora na chów bydła? Tysiące by ztąd powstało reklamacyj, rekursów itp. A podług podatku rozłożony szarwark, bez żadnych sporów i reklamacyj przeprowadzić się da. Nie potrzeba do tego wielkiego przyboru administracyjnego.

Urządowa *Gazeta Lwowska* wnieszała się także w tę sprawę drogową, orzekając, iż chociaż w Belgii i Francji szarwark odrobnia się od zaprzęgów i od rodzin, to tamtejsze ustawy drogowe do naszych stosunków nadeść się nie mogą. Ależ podobne ustawy istnieją i we Węgrzech, a stosunki tamtejsze są prawie zupełnie takie same jak nasze.

Nadmieniamy także *Gazetę Lwowską*, że „nawet pomyślny przebieg obrad byłby może nie zapewnił skutku w sejmie. Tegoroczna sesja bowiem jest ostatnią w bieżącym sześciolciu, a wiadomo, że każde ciało ustawodawcze na schyłku swego urzędowania, bardzo niechętnie patrzy na przedłożone mu plany reform doniosłych i wpływających stanowczo na interes materialne wyborców.“

Na to odpowiemy szanownemu organowi urzędowemu, że ze swego stanowiska może mieć słusność, ale z narodowego stanowiska zaniechanie reformy ustawy drogowej w bieżącej sesji sejmowej, byłoby bardzo fatalne. Niesprawiedliwość bowiem tej ustawy nżyto by jeszcze w gwałtowniejszy sposób, jak przy ostatnich wyborach bezpośrednich do Rady państwa, i to nie tylko przez świętojurców z wschodniej Galicji, ale i przez podobnych Lindertów w zachodniej. Objawy te z ostatnich wyborów bezpośrednich są przestrożką, którą gdyby przewodniczący sejmowi przeczył, popełniłby błąd nie do darowania i nie do poprawienia. Gdy w Poznaniu przed dwoma laty pruska intrzyga użyła kilku indywiduów, do podniesienia w zgromadzeniu przedwyborczym niesprawiedliwości rozkładu ciężarów drogowych, i obarczania niemi przeważnie włościan, to tamtejsi właściciele więksi, sami tę kwestję postawili na porządku dziennym, sami ją poparli, i odpowiednie projekta wnieśli do sejmów prowincjonalnych, i tem sparaliżowali całą intrzygę.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

W Lwowie: Buro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawno: ulica Nowa liczbą 301). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU: na całej Francji i Anglii przy ul. des publications Bachelot, rue de beau art. 10. W WIEDNIU: pp. Hasenstein i Vogler, nr. 10. Wallfischgasse 4. Oppel Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: na Allee 10. Hasenstein i Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się i nie bywają niszczone.

Encyklika papieska

Czcigodnym braciom, arcybiskupom i biskupom w Pruszech.

Pius IX., papież.

Czcigodni bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie! Cośmy, pomagając na postanowienia, zgodnie zawarte między tą naszą stolicą apostolską a najwyższą władzą rządową Prus, w 21 roku bieżącego stulecia, dla dobra i przyszłości interesów katolickich, nigdy nie przypuszczali, to obecnie, czcigodni bracia, dokonaniem zostało w waszych stronach w sposób niewymownie pożałowania godny; na pokój i spokojność, którym kościół boży cieszył się, wymierzono pisk niespodziany. Do nstaw, które niedawno wydano przeciw prawom kościoła, a które dotknęły już wielu wiernych i sumiennych sing jego tak z kleru jako też z ludu, przylączyły się nowe, całkowicie obalające boskie urządzenie kościoła, i z gruntu niszczące nietykalne prawa biskupów.

Ustawami temi przyznano sędziom stanu świeckiego moc pozbawiania biskupów i innych duchownych zwierzchników wiściwym onym władzy i dostojności. Ustawami temi przygotowane liczne i wielkie przeszkody tym, którzy pod nieobecność naczelnych pasterzy, powołani bywają do funkcjonowania w prawnej tychże jurysdykcji. W skutek tych ustaw, kapituły katedralne bywają zniewolone wbrew kanonom do wybierania wikariuszów kapitułowych, w ówczas gdy stolica biskupia nie jest jeszcze opróżniona. Ustawami, pomijając inne niedogodności, przyznano naczelnym prezydentom moc powoływania na stolice biskupie nawet niekatolików, i udzielania im biskupiej władzy w dycejach tak co do zarządu dóbr duchownych, jako też utrzymywania świątyni pańskich. Widoczna tedy jest rzecz, czcigodni bracia, ile szkody i jak wielokrotne przykrości i nieprawości sprowadzają te ustawy, i ich surowe wykonanie. Wolimy zamilczeć o tem, aby nie powiększać bólu otwieraniem ran zażado świętych. Lecz nie możemy pominąć milczeniem tego nieszczęsnego losu, jakim dotknięci zostali dyceje Gnieźnieńsko-Poznańska i Padernborska. Gdy czcigodni nasi bracia, Mieczysław, arcybiskup gnieźnieński-poznański, i Konrad, biskup padernborski, wróceni zostali do więzienia i otrzymali wyrok, mocą którego wyzuci z wielką niesprawiedliwością z biskupich stolic i władzy, odośnie dyceje pozbawione zostały błogosławionego kierownictwa znakomitych pasterzy, i wracane w oczęta utrapienia i żalu. Wierzymy wszakże, iż pomienieni bracia dostojni nie zaginioną skargę tego uczucia, jakie im się dostało w użale, gdyż pominę na słowa pańskie: „Błogosławieni będziecie, gdy was ludzie nienawidzić, wypędzą i prześlą będą, a imię wasze piętnować gwoi syna człowieczego“ (Łuk. 6, 23). nie tylko nie ulekkł się gwałtownego niebezpieczeństwa, i nie usiłował usunąć się od włożenia na nich krzyż, w obronie praw kościoła, ale poczytali to sobie za chlubę i sławę, zarówno z innymi dostojnymi pasterzami krajów onych, niezastrzeżone potępienie i kary winnych, sprawiedliwości, wzięcia na siebie, ku zbawieniu i światłemu przykładowi cnoty całego kościoła.

Jeśli im oświadczenie należało się wielkie pochwały lub iży społeczeństwa, to z drugiej strony poniesienie godności biskupiej, naruszenie swobody i praw kościoła, prześladowania, którym ulegają nie tylko wspomniane ale i inne dyceje w Prusach, wymagają po Nas, abymy my, którym wprawdzie bez zastęgi własnej ale i łaską Boską powierzono urząd apostolski, podnieśli głos jawny przeciw tym ustawom, jako takim, które są źródłem już istniejących i możliwych w przyszłości nadużyć, i abyśmy w obronie podoptanej przez gwałt swobody kościoła, wystąpili z całą sta-

OSTAPEK,

Ustęp z przeszłości emigracyjnej.

Powieść

przez

T. T. Jeża. *)

(Ciąg dalszy.)

Gdyby ta sprawiedliwość, co na Wiśniowskiego wyrok podpisała, konsekwentną być chciała, nmiata i mogła; gdyby jej chodziło o to, ażeby względem siebie samj w sprzeczności nie stanąć: powinna była na śmierć skazać Polaków wszystkich. Próbowano tego w Czechach, a chociaż jej się to nie powiodło w zupełności, zapewniła sobie jednak w ojczyźnie Ziszkę, spokój na wieków dwa. Ze się to samo i w Galicji nie powtórzyło, to tylko podziękować należy temu, tak dowiecipie przez bogobojne usta wyszydzanemu potępowi, który złągował temperamenty i zmusił władzę absolutną do popelnienia zbrodni połowicznej. Powieszenie Wiśniowskiego było ultra-połowicznością. Wywieszanie należało Polaków co do nogi, starych i młodych, tych mianowicie, co, podczas kiedy członkowie Centralizacji na powórku konał, w kołachach jej huśtał. Nie uczyniono tego. Uczyniła natomiast później musiano wiele innych rzeczy, w formie ustępstw mniej lub więcej dobrowolnych, mających to do siebie, że pewne władze podobnie robią do człowieka pijanego, próbującego na nogach się utrzymać, co mu się udaje tak długo, aż siła wzięwów alkoholicznych weźmie górę nad połączeniem woli i rozumu siłami. Jedno najpierwsze ustęstwo jest potknięciem się fatalnem. Po niem następują nowe i coraz to nowsze fatalności, maskowane i przyodziane roznacznymi. I tak się to sobie kwasi, ślimaczy, póki aż Nemezyz dziejowa, ów herold wyroczni, *requiescat in pace*

nie obwoła. Widzieliśmy już fakta takie. Poczekajmy trochę, zobaczymy jeszcze. Kilka zgniek historycznych, napełnianych krwią Konarskich, Wiśniowskich, a ubranych w laury Szelów, Mrawiewów, czeka jako na pierwszy silniejszy nieomni wiatr, który je w ochełach strąci. Poczekajmy trochę, a tymczasem powróćmy do powieści naszej.

Z treści powieściowej wypadaloby rzecz słówko o wrażeniu, jakie wypadki lwowskie wywarły na umysły niektórych osobistości, odgrzywających w opowiadaniu naszym rolę wydatniejszą. Osobistości te jednak znamy nam są dostatecznie: z góry więc znamy jest nam i wrażenie. O jednym atoli isprawniku botuszańskim wspomnieć warto, jako o cudzoziemcu. Ten, powiedzieć nie można, ażeby odczuć miał żywjęt anizeli Polacy; w sposobie jednak, w jaki uczucie swoje zmanifestował, objawia się żywioł większy. Pochodziło to ztąd, że nie krepowały go te względy, które Polakom nakazywały powściągliwość pewną, której punktem wychodnym była: godność narodowa. Giergiel, gdy się o śmierci Wiśniowskiego dowiedział, wpadł w wściekłość.

— Jowa!... — krzyknął.

Jowa wnet na wołanie się stawiał. Niech mi natychmiast na podwórzu się stawia wszyscy dorobacze, i niech przyniosą ze sobą strzelby i batogi!

Cygan zakomunikował rozkaz adze; aga wykonał takowy, i w niespełna pół godziny na podwórzu isprawniści stanęło ludzi trzydziestu pod bronią. Jacy to byli ludzie, i co to była za broń, o tem się rozpisywać nie będą. Giergiel wyrwał przez okno, powiódł okiem po szeregach, głową pokiwiał i znów zawołał: — Jowa!... —

I w zadumę wpadł.

Cygan stał przy progu, oczekując na rozkazy. Oczekiwał nadaremnie kwadrans, jeżeli nie dłużej. Bojar dumiał, aż wreszcie, niby ze snu zbudzony, głowę podniósł i wydał odzew: — Aha!... a... czoło dłońmi potari. Widziałeś ty, Jowo, Niemców?.. —

— Widziałem, bojarule, — była zapytanego odpowiedź.

— Lubisz ty ich?..

— Niemców?..

W tonie tego ostatniego zapytania zabrzmiał nacisk, znanomujący że Jowę zdziwiło zapytanie isprawnika.

— Są to skyrnawii... nie prawdaż?..

— Skyrnawii, bojarule... — odparł cygan z przyciskiem.

— Gorsci anizeli cyganie... —

— Gorsci, bojarule... Cóż cygan!.. kradnie tylko, *sarakul*, jak mu się uda, a nie uda się, nie krajinie; Niemiec zaś, i ukradnie i okradzionego jeszcze zjadł... —

— Hm... — zdaje się jasność definicji zafrapowała Giergiela. A pamiętasz ty, Jowo, tego Lacha, co to dwa lata temu przychodził na długie ze mną rozmowy?..

— Pamiętam... wołano na niego: Teofil... —

— Niemcy go powiesili!.. —

— Powie-si-li!.. — zawołał cygan i krew mu ustąpiła z twarzy.

— Cóż ty na to?..

— Ah!.. Na mnie, gdybym był w Botuszanach isprawnikiem... —

— Cóż byś zrobił?..

— Za jednego Teofila powiesiłbym Niemców sto!..

Isprawnik głową pokiwiał, z tym akcentem co to oznaczał zał do samego siebie za własną niemoc. Widoczne było, że, gdyby jeno mógł, z przyjemnością poszedłby za radą Cygana. Głową więc pokiwiał, westchnął i rzekł: —

— Pójdźże... no ty na miasto i rozpytaj... wiesz gdzie?... o tego Lacha, co to go nazywają Faustynem, albo o tego na którego wołają: Ostapuk, i jeżeli którego z nich znajdziesz, poprosz ażeby do mnie przyszedł... —

Jowa wyszedł. Po odejściu jego, isprawnik długo siedział, patrząc przez okno na dorobach, którzy pozasiadali wzdłuż plotu i na rozkazy czekali. Patrzył i od czasu do czasu wyraży guiewne z ust rzucał, powtarzając wzgardliwym tonem: —

— Trzydziestu?.. tylko trzydziestu!..

Po upływie godziny, doczekał się powrotu Jowy.

— Cóż?.. — zapytał. Nie ma ich?

— Są... —

— Który?..

— Obydwa... Znalazłem ich, siedzieli przy stole, jeden naprzeciw drugiego, pomiędzy nimi... flaszką... —

— Z czem?.. — zagadnął Giergiel żywo.

— Z czernidłem... — odparł cygan tonem lekceważenia — a przed każdym z nich karty... —

— Karty?

— Na których pisali, a tak się zapisali, żeń wszedł i nie spostrzegł mnie... Pisali drobnym pismem, zdaleka wyglądało, jakby kto czarnym znakiem posypał chustę białą... —

Isprawnik odetchnął. Owa flaszką (*stakto*) oznaczająca wszelkie szklane naczynie, i owe karty, wyraz, pod którym roznie się i książka i papier i karty do grania, wprawiły go w niepokój niejaki, dając mu do myślenia, ażeł dwaj ci Polacy nie zabawiają się szklanką i szulerką. Przekonał się, że tak nie jest i sprawiło mu to zadowolenie.

— Kiedyż przyjdą?.. zapytał.

— Oto oni!.. — była odpowiedź Jowy, który się cofnął za drzwi, wpuszczając do izby dwóch znajomych naszych. —

— Wiecie?.. — zawołał Giergiel, gdy ich wchodzących ujrzał.

Filanowicz i Ostapek odpowiedzieli skinieniem, oznaczającym odpowiedź twierdzącą. — I cóż wy?.. cóż?..

Filanowicz ramionami ścisnął.

— Bo co do mnie, jak tylko dostałem wiadomości, że o tem nieszczęściu depeszę, natychmiast rozkazałem dorobaczom zbroić się i wystąpić... Nie posiadałem się... Zamierzałem z dorobaczami iść na Austryję i zdeptać ją, za-deptać, jak się... zdeptuje... Ha!..

Ramiona opuścił.

Filanowicz w milczeniu dłoń ma uściśnął. Giergielowi pokazywał się ży w oczach. Mówił po chwili dalej swobodniej już nieco.

— Ledwie mi się wściekł z żalu, że pod rozkazami moimi posiadam dorobaczów tylko trzydziestu... Oto oni!.. — rzekł, palcem przez okno pokazując — o... Macie ich... może się wam przydadzą na co... —

— Na cóż?.. — odparł Filanowicz z giestem odpowiednim.

— Gdyby ich rozmnożyć można na trzydzieści tysięcy... —

— I natychnąć odwaga... — wszczął Ostapek, świadomy tego, że Mołdawianom braknie nieco pod tym względem.

Giergiel spojrzął mu w oczy, z wyrazem nadziei zawiedzionej. I westchnął.

— Ha!.. — odezwał się. Czyż czyn ten zająć ma bez pomsty?..

— Bez pomsty... — odrzekł Filanowicz.

Odpowiedział, tonem spokojnym wymówiona, wywołała zdziwienie na obliczu tak Giergiela, jak Ostapka. Jeden i drugi spojrzeli na niego a spojrzania ich wyrażały żądanie objaśnienia.

nowością i powagą, prawa boskiego. Celem spełnienia tego obowiązku urzędu naszego, niniejszym pismem oświadczamy wszystkim, kogo to dotyczy, jak również całemu światu katolickiemu, że ustawy te są nie ważne, ponieważ z gruntu i w zupełności przeczą boskiemu urządzeniu kościoła. Gdyż nie mozarów świata tego przełożył Pan nad biskupami swego kościoła w rzezech, tychże świętych spraw jego, jeno św. Piotra, któremu pawsz rozkazali nie tylko swe jagnięta, ale i owce swoje (Jan 21, 16, 17), i dlatego nie mogą być z urzędu biskupowie przez najwyższe nawet potęgi świata złożeni ci, których Duch sw. postawił na to, aby rzadzili kościołem. (Apost. 20, 28).

Zachodzi dalek okoliczność, niegodna szlachetnego ludu, która, jak mniemamy, sama jedna wystarcza, aby była uchylona przez bezstronnych akatolików. Mianowicie ustawy te, które w ośmionych punktach grozą nieposłusznym srogimi karami i ku uzupełnieniu kar trzymają w pogotowiu się zbrojną, stawia spokojnych i bezbronných obywateli, których sumienie powinien być uwzględniony prawodawca, w to nieszczerne i pełne utrapienia położenie ludzi, zagrożonych ustawiczną przemocą i niemogących się takowej opędzić. Widoczna tedy zdaje się być rzeczą, jakoby te ustawy wydano nie dla wolnych obywateli, w celu zażądania od nich rozumnego posłuszeństwa, jeno jakby narzucone niewolnikom, aby na nich wymusić posłuszeństwo przemocą grozy.

Nie powinno to jednak być brane w tem rozumieniu, jakobyśmy mniemali, iż usprawiedliwić należy tych, którzy z bojaźnią wolą słuchać ludzi niż Boga; tem mniej, jakoby bezbożnicy, przypuszczając istnienie takowych, bezkarnie ośmieli się mieli wobec sądu boskiego, ci bezbożnicy, którzy pod osłoną siły posiadli probostwa i ośmieli się służbę bożą odprawiać. Przeciwnie, oświadczamy, iż owi bezbożnicy, i wszyscy ci, którzy podobną drogą wędra się w rząd kościoła, na mocy świętych kanonów podpadli się i podpadają prawnie i faktycznie wielkiej ekskomunice; aby się zdala trzymali od sprawowanej przez nich służby bożej, sakramentów od nich nie przyjmowali i z taką ostrożnością zachowywali się w stosunkach i obcowaniu z nimi, ażeby zły rozczyn nie zepsuł rzetelnej wiary. (C. d. n.)

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 19. lutego.

(A.) Zdaje się, że oczekiwany kompromis w sprawie Izby senatorskiej został znaleziony. Na konferencji, wywołanej przez Perriera i d'Audiffret Pasquier, a w której przyjęli udział reprezentanci wszystkich grup, krążących około środka, dyskutowano projekt, mocą którego senat składałby się z 300 członków, z których wybór 75 oddany byłby Zgromadzeniu narodowemu, zaś 225 departamentom przez wyborców w drugim stopniu, składającym się w każdym departamencie z jego deputowanych, radców generalnych, radców okręgowych i delegowanych od gmin, z których każda bez względu na jej ludność miałaby tylko jednego delegowanego. Departamenta mianowałyby w stosunku do ich ludności od 2 do 5 senatorów. Deputowani z grupy Wallona zgodzili się na ten projekt pod warunkiem, że marszałek nie będzie obstarowywać przy ofiarowaniu mu poprzednio prawie osobistego mianowania tej części senatorów, której nominację oddano Izbie. Ks. d'Andiffret Pasquier ufał się przeto do marszałka z odpowiednim zapytaniem; marszałek wniósł sprawę na Radę ministrów, i projekt ten otrzymał potwierdzenie rządu. Odstąpieniem od prawa o sobistych nominacji, marszałek dobrze zasłużył się ojczyźnie, bo projekt, przez niego potwierdzony, przez prawy środek przyjęty, przez lewy środek akklamowany, ma wszelkie szanse być popartym przez lewicę.

Jest przeto w zasadzie większość konstytucyjna gotowa postawić prawo o senacie, warunek sine qua non istnienia przyjętej już republiki, a pełne mamy prawo ufać, że dyskusja szczegółowa projektu, przyjętego w zasadzie, jeżeli spowoduje niektóre modyfikacje, to nie podaje bonapartysto-legitymistycznej konspiracji pretekstu i środka do nowego rozbiicia młodej francuskiej większości. Krytyka mianowicie dotyczy głównie składu wyborczego Ciała w drugim stopniu. Zauważano, że powołanie do tego Ciała po jednym delegowanym z każdej gminy, zapewnią tym wyborcom większym, delegowanym od gmin większym, większością przeciwległą czterysta głosów w każdym departamencie. Żywioł przeto miejski, składający się z deputowanych, radców generalnych i okręgowych i delegowanych od gmin miejskich, czyli konieczne rewolucyjny? byłby w znacznej mniejszości i nieomal zabsorbowany przez żywioł wiejski, w którym ohochnie widzą żywioł zachowawczy. Zapewne! Drobnymi właścicielami ziemskimi, jak w ogóle ziemskimi właścicielami, są w ogóle wszędzie po stronie konserwatystów, jednakże tu we Francji słuszna jest obawa, aby miasto zachowawczym, żywioł ten nie okazał się bonapartystowskim.

Że prawo ks. de Broglie, które odejść radom gminnym prawo wyboru merów i nominację te pozostawiło rządowi — merowie gmin miejskich są po większej części kreaturami pod-pretekstów, sędziów pokoju, i prefektów, którzy po 4. września od urzędów usunęci przez ks. de Broglie napowrót te urzędy odzyskali. — Sam ten fakt powrotu do urzędów dawnych merów z administracji cesarstwa lub powołanie do tych urzędów osobistości, przez bonapartystów protegowanych, więc temu stronnictwu oddanych — silnie oddziaływać musiał na pojęcia radców gminnych i gminnych wyborców o naturze wpływów i powagi stronnictwa, i bardzo być może iż delegowanymi od gmin miejskich do składu wyborców senatorskich będą ci sami uczniowie, bonapartysty, lub radcy miejscy, temu stronnictwu polowne dających ucho. Niebezpieczeństwo nie uszło już oczu lewego środka i bardzo prawdopodobnie w tej kwestii nastąpi modyfikacja.

Tymczasem bonapartysty przewidując, że prawo o senacie ostatecznie zostanie przyjętem a tem samem republika, że im się z garsci wyśliznie — triumfują przynajmniej z przyczyny wyroku krajowej Izby przysięgłych zakonczyła procesa jén. Wimpfen. — Trudno zbadać tajemnice sądów przysięgłych, które mają przywilej że wyrok swój na żadnych wywodach nie opierają — ale do zwycięstwa bonapartystów w tej sprawie wiele przyczyniły się przejdęjący sąd, który w streszczeniu debatów uznał kapitulację Sedanu za pewnego rodzaju osobiste poświęcenie się Napoleona — tem uznaniem przynajmniej szlachetność Casagraciów. — Dziwne poświęcenie się — dla kogo? czy dla Francji? Mocno wątpliwe — dla dynastycznych chyba widoków.

Tylko przeliczono się; jest opatrność dziejowa która gdy chce kogoś ukarać, to mu roznosi odbiera. Dla ocena dynastji Napoleona posunął się do smrotnej kapitulacji, jedyne fakty który dynastję jego musiał niechybnie zgubić. — Gdyby jak mu to doradzał Ducrot, Napoleon wsiadł był na konia, obok siebie zebrał garstkę waleczników, i z szpadą w ręku zginał przywalony niemieckimi trupami — to ciało jego spoczywałoby dzisiaj w pałacu Inwalidów. Napoleon IV. byłby cesarzem okrzyknięty 4 września a zbrodnia względem Francji by była wspominać imię Napoleona inaczej jak tytułem bohaterów, ojów ojczyzny. Tymczasem kapitulacja Sedanu stała się i w dziejowej księdze zapisana została jako abdykacja cesarstwa. Czy zechce zrozumieć to prawdę wraz z p. Cassagnac, ów nieszczerliwy student z Woolwich, który skończywszy swe studia jako 7 z rzędu uczeń ma już obłąk ster własnego stronnictwa? Czyż nauka artylerji tak jest wszechstronna, że ukończony w niej student natychmiast mężem stanu i kaudydatem do cesarstwa się staje? Czemu nie wskazać tam przynajmniej kartaczować pospólstwo nauczyć się można.

Przegląd polityczny.

Prusy. Wtorkowe posiedzenie sejm pruskiego było jednym z najważniejszych. Toczyły się rozprawy nad projektem rządowym do prawa, normującego zarząd majątku kościelnego. Jako pierwszy mowca, Piotr Reichensperger, przemawiał przeciw projektowi. Z ironią podniósł on to okoliczność, iż Falk chce przez nowe, demokratyzujące kościół prawo, przerwać monotonię dzisiejszej walki z kościołem, pokazawszy ludowi katolickiemu przynęte interesów materialnych. Rząd jednak nie ma tu do czynienia z mumią, lecz z żyjącym i pełnym sił kościołem, który się nie zwalczy środkami mechanicznymi. Mowca cytował objaśnienie włoskiego ministra Bonghi'ego, gdzie powiedziano, że prawa majowe obliczone są na niszczenie kościoła katolickiego. Później dalej Reichensperger projekt, jako przeciwny konstytucji i oświadcza, iż nie pojmuje, dla jakich przyczyn i w jaki sposób dążyć się uchwalić nowe dla katolików prawo, bacząc na to, że Izba także samo prawo względem protestantów odrzucała w roku zeszłym, a przecież kościół katolicki mniej jeszcze styka się z państwem, aniżeli protestanci.

Windthorst-Bielefeld z frakcji postępów w mowie, utkaną z dwięznych frazesów, przekonywał, że nowo przedłożone prawo od dawna domaga się same gminy katolickie; daliśmy — powiadał on — duchowieństwu w nastawach mających sposobność wypełniania zadań, właściwych jego powołaniu; polepszyli jego stan materialny; teraz stwarzamy dlań wzorowy zarząd majątku, i to ma się nazywać przesładowaniem kościoła. Zwracając się do środka, mowca wyraża nadzieję, że stronnictwo to zechce zapewne zwalczać to prawo, ale ostatecznie musi mu się poddać, aby nie pozabawiać lud dobrodziejstw tego prawa; odpiara zarzut przeciwkonstytucyjności prawa i powołując się na Schultze, Waltera, Savigniego i Eichborna, wykazuje, że gmina kościelna jest właścicielką majątku kościelnego, wówczas zaś ultramontanizm uznają za takową kościół powszechny. W końcu spodziwiał się mowca, że przyjdzie czas, w którym ultramontanizm sami przyznają będą musieli błędy swoje i dla wspólnej pracy pokojowej podadzą rękę liberalom.

Po księdzu Dautzenbergu, który mówił przeciw projektowi, zabrakł głos Falk. Rząd — podług niego — przedkładać prawo, uczynił co mógł. Prawo to jest koniecznie następstwem i uzupełnieniem dotychczasowego prawodawstwa kościelnego, które się składa z praw budujących i represyjnych. Do ostatnich należą majowe prawa, do ostatnich — ustawa o cywilnym małżeństwie i niniejsza, która dlatego też raz dopiero jest przedłożoną, ponieważ przedwstępne prace trzy lata trwały. Gdy Bonghi powiada, że majowe prawa dążą do zniszczenia kościoła katolickiego, to mowca musi zaprzeczyć temu. Gdyby kościół istotnie po tych prawach czuł się poszkodowanym, to winą oporu biskupów. Zresztą Bonghi nie jest dla mowy żadnym autorytetem, a jego założenie nawet we Włoszech już obalonem zostało; również przyznać potrzeba, że romański minister wyznacza może i musi inaczej myśleć, aniżeli germański.

Ogromną wrzawę spowodził ten ustęp mowy, w którym minister odczytał komunikat królewskiego komisarza o decesji gnieźnieńskiej. Słuchano z wielkiem natężeniem sprawozdania komisarza, podług którego w kasie decesyjnej znaleziono przy zamknięciu rachunków przez urząd biskupa na d. 8. lipca 1874 roku 52,000 talarów, wówczas gdy sekwestr odsuwał 53,000 tal. Nadwyżka nie mogła być wytłumaczoną żadną miarą, potrzeba aż było zawezwać buchaltera głównej kasy krajowej, który trzy miesiące pracował, nim był w stanie zorientować się. Okazał się wielki nieporządek w rachunkach. Przez dziesięć lat trwało zatajenie funduszu. Konsystorz i biskup wiedzieli o tem. Fundusze kolegiów, dziesięciny papieskie, fundacje w kapitałach i procentach pozyskiwały różnemi czasami, a odośnie dokumenta zniszczone.

Mowca przeszedł następnie do poszczególnych wypadków, mianowicie spadków po duchownych i darowizn, w których zajęć miały wielkie nieporządki, lecz został w centrum przerwany głosami: wymienić nazwiska!

Wymienie je, odrzekł Falk, gdy skończyć com zaczął. W wymienianym wypadku grał główną rolę żyjący dotąd proboszcz, któremu za użyczenie funduszu wyznaczył arcybiskup administrator i polecił przeprowadzić przeciw nim śledztwo. Rzec jednak posła potem w niepamięć, a proboszcz pogodził się ze swoim zwierzętnikiem.

Mowę Falka przyjęto oklaskami z lewicy i sykaniem ze środka.

Na żądanie Windthorsta-Meppena — wymienić Falk nazwiska i dodać: miałem szczerą chęć oszczędzić je milczeniem.

Wehrenpfennig przemawiał za ustawą i powoływał się na przykład Austrii, gdzie już w r. 1874 wydano ustawę o zarządzie majątku kościelnego, która co do klasztorów dalej jeszcze idzie od pruskiej.

Przeciw projektowi wystąpił gwałtownie Schorlemer. Napłótował on nowe prawo mianem sekularyzacji i przypomniał zdanie: własność to kradzież. Był za to przywołany przez prezydenta do porządku.

Po mowie Schorlemersa, postawiono wniosek o zamknięcie dyskusji, a dalsze posiedzenie odroczone na dzień następny. Z pomiędzy zapisanych ośmiu mowców, Gneist miał prze-

mawiać za Windthorst (Meppen) przeciw projektowi.

Lasker ciężko zachorował i niebrał udziału w rozprawach.

Włochy. Rzymskie stowarzyszenie robotników zaprosiło Garibaldeggo na ucztę, w której wzięło udział 600 osób. Generał przywitał obecnych mową, zasługującą z tego względu na uwagę, że starał się w niej nie tylko wskazać robotnikom drogę postępowania w życiu publicznym, ale jednocześnie rzucił pogląd na bieżące wypadki polityczne. Wobec zgrody Garibaldeggo z królem, uznał mowca za rzecz potrzebną zastrzeżenie przeciw mniemaniu, jakoby przez to przestał być republikaninem „owżsem — zawałał — jestem takim samym republikaninem, jakim byłem w 1849 r.“ A przecho-dząc do kwestji kościelnej zapowiedział, że czas, aby w miejsce przesady zapanowała wiara prawdziwa. Niema on nie przeciw papieżowi jako instytucji, bo takowa oddała znaczne usługi Włochom. (Oddziaływanie papieża w ogóle na ludność pominął Garibaldi, co stwierdza zapamiętanie nasze, wyrażone przed paru dniami w artykule wstępnym, że włoskim patriotom nie idzie o kościół jako o instytucję wszechludzką, jeno o taką, która w jakikolwiek bądź sposób dotyka interesów specjalnie włoskich.) Instytucja ta wymaga reformy, „dla niej potrzebna jest rewolucja, ale nie gwałtowna i brutalna, jeno w znaczeniu powszechnego moralnego odrodzenia.“

Anglia. Parlament angielski zajęty jest przez dni kilka sprawą Johna Mitchella, który jako najbardziej wpływowego secesjonista irlandzki był skazany za udział w spisku 1848 r. na deportację, a teraz został wybrany do parlamentu.

W Izbie gmin, Dyke, sekretarz spraw skarbu, wniósł w imieniu rządu przedłożenie aktu procesu Mitchella, tudzież dokumenta, odnoszące się do skazania jego i ucieczki. Nolan protestował przeciw temu. Disraeli zapowiedział wniosek, iż Mitchell uznany winnym zdrady stanu i skazany na 15 lat wygnania, ponieważ nie odsiedział kary i nie został ukarany, więc nie jest wybieralnym, i przeto nowe w miejsce jego powinny być rozpisane wybory. Sullivan i Bowyer przemawiali przeciw, broniąc prawności wyboru Mitchella. Wniosek Dyka przyjęty 174 głosami przeciw 13. Tenże Dyk postawił wniosek wydrukowania ośmionych dokumentów i rozdania egzemplarzy pomiędzy członków parlamentu. Bowyer jeszcze raz protestował, poczem Martin zapowiedział na następny wniosek względem przedłożenia dokumentów, z których się przekonano można będzie o składzie sądu, który wydał wyrok na Mitchella i nazwiskach przysięgłych. Przyjęto i dawny wniosek Dyka. John Mitchell miał przybyć we środę z Ameryki do Queenstown w Irlandji, gdzie Irlandczycy przygrytują mu owacje.

Memorjał

galicyjskiego Wydziału krajowego o c. k. Radzie szkolnej galicyjskiej.

(Dokończenie.)

Mowca ten twierdzi, że w książeczce p. t. „Siedem wieców“ wydrukowano co następuje: „Właśnie dlatego, że polskiemu wieśniakowi było tak dobrze, podzielono Polskę.“ Tymczasem ustęp ten opiera jak następuje: „Za to właśnie, że sejm polski tak dobrze dla włościan uchwalił prawo, Prusy i Rosja (o Austrii niema wzmianki) zmówiły się, żeby Polskę zrobać, powiadając, że to daje otuchę i zły przykład ich ludom. Panująca wówczas cesarzowa Maria Teresa chciała tego nie doпустить, lecz minister Kaunitz namowił ją wreszcie. Cesarzowa podpisywała, ale z łzami w oczach.“

Posel Suess nie przytoczył więc wszystkiego, a opuszczenia, których sobie pozwolił, charakteryzują dostatecznie tendencyjność, jakiej sumienny reprezentant ludu uniknąćby powinien.

Opowiedziana w końcu przez posta Suessa historia o dwóch nauczycielach w gimnazjum Drohobykiem i zarzeczona w niej nieprawidłowość postępowania Rady szkolnej krajowej z owymi nauczycielami, tłumaczy się tem, że najgłośniejszym wykładem mianowania nauczycieli i dyrektorów w Drohobyczu była wola samej gminy i służące jej prawo prezentowania, którego władza szkolna omliać nie mogła.

Czyż zresztą godzi się dla takich spraw nadużywać trybunu parlamentarną, gdy o wiele prostszą i pewniejszą jest droga rekursów? Wszak od zarządów galicyjskiej Rady szkolnej służy prawo rekursów do ministerstwa i każdemu pokrzywdzonemu sprawiedliwość na tej drodze powinna być wymierzona. Lecz w faktach, cytowanych przez posta Suessa nie było snuć tak niewiarygodnych pokrzywdzeń i sprawiedliwość nie była pewnie przez galicyjską Radę szkolną obrażona, skoro wolał okraść niemi efektownie swą mowę i Radę szkolną obarczył tysiącem podejrzeń, niż zostawił rzecz spokojnem a najwłaściwemu tokowi rekursu.

Takim jest przebieg sprawy, która Wydział krajowy uznał za swój obowiązek w obec stronnictwa politycznych i całej ludności o ile możności jak najbardziej przedmiotowo wyniszczyć.

Jak we wszystkich dążeniach autonomicznych Galicji, tak i w tej sprawie spotykają się bezustannie dwa diametralnie sobie przeciwne prądy: prąd krajowy koronnych, usiłujący wpływ sejmów, władz krajowych na sprawy szkolne rozszerzyć, i prąd większości parlamentarnej w Radzie państwa mierzącyj bezustannie do coraz większego uszczuplenia owego wpływu. Niesłychanej zaiste trzeba przezorności i bardzo sumiennego ocenienia stosunków, ażeby w podobnem położeniu nie dać się uwieść politycznej namiętności i utrzymać ob harmonijny spokój współdziałania, potrzebny nie tylko do wewnętrznego rozwoju krajów koronnych, lecz jeszcze bardziej do dobra całosci monarchji. Jeżeli zaś dla wielu działań życia społecznego szkodliwie są bezustanne oscylacje polityczne, tedy najszkodliwszymi niewątpliwie są one dla wychowania publicznego. Dać posłuch podstępom, dążącym do uzyskania wpływów politycznych przez szkołę i nauczycieli, rzucić wychowanie na rozrzuconą widownię zapasów politycznych, znaczyłoby tyle co zatracić takowe.

Z całego przebiegu czynności sejm galicyjskiego w sprawach wychowania przebiega dowodnie, że ludność Galicji i jej reprezentanci przywiązują bardzo wielką wagę do odpowiedniego urządzenia szkół i takiego zarządzania niemi, iżby w nauce ściśle tylko nankowych przestrzegano celów, a nie schodzono na ułubne tory polityczne. Gdyby wchodził budując na złotych i bezasadańskich oskarżeniach, miano jej odebrać lub uszczuplić jedną z najważniejszych koncepcji, którą łasc Najdostojniejszego monarchy zawiądzająca, gdyby zrywano świadomie ob kompromis z partją rządzącą, który w czasie rewizji konstytucji został zawarty; zdanyby jej cios bardzo bolesny i odebrano wiarę w pomyślny skutek dalszego współdziałania nad utrwaleniem konstytucyjnych podstaw państwa.

Również i § 86 co do sposobu odnawiania Rady nadzorczej, niezapewnia nieprzerwanej dokładności w załatwianiu spraw urzędowych; gdyż według brzmienia tego § Rada nadzorcza co sześć lat całkiem przez wybory odnowioną być ma. Byłoby stosownie, gdyby Rada nadzorcza, podobnie jak dyrekcja, co trzy lata w połowie się odnawiała, i tym sposobem przy każdym perijodycznym odnowieniu, zawsze połowę wprawionych w nrzędzie członków posiadała.

Bardziej atoli n'z stanowisko polityczne, mógłby na tem uciepić wielokrotnie tak pięknie rozwój szkolnictwa w Galicji. Ożby się bowiem stało, gdyby ta sama większość sejmowa, która z taką skwapliwością uchwalała ustawy szkolne z dnia 2. maja i 25. czerwca 1873, i która tak znaczne kwoty na cele szkół ludowych przyzwała, okazała się zniechęconą do dalszej ofiarności w tym kierunku? Cóż tak troskliwie wnoszona bndowa instrukcja elementarnej mogłaby być wówczas w samychże podstawach zagrożoną.

Większość sejm galicyjskiego i będący jej wyrazem Wydział krajowy starali się zawsze takie zajmować stanowisko, ażeby wszelkie skrajne objawy niechęci powstrzymywano w zarodzie, i uszkiwano podstawę do harmonijnego współdziałania z rządem. Jeżeli jednak z centrum państwa wymierzane będą zamachy, zdolne tylko drażnić a nie łagodzić, stanowisko to stawać się będzie coraz trdniejszem do utrzymania, a odpowiedzialność za skutki nie będzie mogła być większością tej przypisywana.

Wydział krajowy pokłada też nfnosć w politycznej roztrpności wszystkich, którzy wpływ na uchwalenie spraw w Radzie państwa mieć mogą, że niechylą cios, wymierzony przeciw Galicji przez zniszczenie Rady szkolnej krajowej, przeistoczenie jej składu, lub ściśnienie dotychczasowego zakresu działania, a tem samem uspokoją zatruwone w krajn umysły, i dozwolą szkolnictwu w Galicji rozwijać się nadal na tych zdrowych podstawach, na jakie je monarcha łaskawoś Najjaśniejszego Pana nadaniem regulatywu wprowadził.

We Lwowie d. 12. Intego 1875.

Leon książę Sapieha marszałek kraj. w. r. Oktaw z Siemuszowy Pietruski, członek Wydziału krajowego w. r.

XII. ogólne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa kredytowego.

(Ciąg dalszy.)

Ze usiłowania dyrekcji względem podtrzymywania kursu listów zastawnych Towarzystwa skutecznemi się okazały, dowodził wzmaganie się tegoż kursu, którego z końcem roku 1873 był dla 5% i. z. 80 za sto, zaś z końcem zeszłego roku 83%, w styczniu wyszedł na 86 i dotąd na tej stopie się utrzymuje.

Pobrano w r. 1874 czynsz z realności wynosi 25,003 zł. 75 c.

Gdy wartość tego gmachu wykazana w bilansie w sumie 189,523 zł. 75 c. przeto dochód brutto czyni 13-11% wartości.

Na bieżący rok jest zaś ten dochód preliminarzowy na 27,985 zł. co czyni brutto 14.77% od wartości.

Tego dochodu brutto absorbują wielką część podatki wykazane w kwocie 8,917 zł. 63 c.

Co się tyczy kwoty 4,127 zł. 64 c. na repara-cje wykazanej, to ta składa się z połowy kosztów adaptacyjnych, wynoszącej 2,645 zł. 55 c., na dwie roczne raty reparatowych, tudzież z kwoty 825 zł. jako 20ta część kosztów nowego dachu i z kwoty 657 zł. 9 c. wyłożonej na zwykłe naprawy.

Na zeszlrocznem zgromadzeniu uchwalono:

„Ogólne zgromadzenie poleca dyrekcji dalsze rokowania z odpowiednemi zakładami, celem drukowania blankietów listów zastawnych i kuponów z talonami; a w razie przeprowadzonej ngody, upoważnia dyrekcję do wszelkich odpowiednich czynności i zdania sprawy najbliższemu ogólnemu zgromadzeniu.“

Po porównaniu sześciu ofert, które wpłynęły, okazała się najkorzystniejszą oferta drukarni Związkowej, i jej oddano wykonanie pracy, którą na czas należyte ukończono.

Ponieważ zeszlroczne walne zgromadzenie wnioski, dotyczące Rady nadzorczej, odesłało do dyrekcji z poleceniem bliższego opracowania, przeto dyrekcja oświadcza się przedewszystkiem za potrzebą kontroli, która niemało przyczynia się do podtrzymywania w publiczności niezachwianego do-trąd kredytu zakładu.

Jeżeli więc kontrola jest potrzebna, natenczas powinna być stałą, nie zaś dorywczą; powinna być złożoną w ręce poważnego, stalego grona obywateli, ale nie pojedynczych zmieniających się osób.

Zastanowiwszy się nad zadaniami kontroli, która głównie pilnować powinna, aby nie więcej wydano listów zastawnych aniżeli jest zapisanych w hipotece, i żeby cały fundusz na zmorzenie przez członków Towarzystwa wnoszony, był jedynie tylko na ściąganie listów z oblegu nity — przez co kontrolująca władza staje się rzeczywistą reprezentantką właścicieli listów zastawnych — zastanowiwszy się nad tem wszystkiem, okaza się, że do zadość uczynienia tym żądaniom wiele potrzeba zachodu, już tylko aby wszelkie regulaminem przepisane wykazy, dotyczące puszczanych w obieg listów zastawnych, tak na pożyczki wydanych, jako też na nowe przepianych, lub jako nie ważne z obiegu ściąganych, w należytej dokładności utrzymał, tudzież wymagane klauzule gdzie należy umieszczać.

Do tego zajęcia potrzeba rutyny, a przeto podobne zadania dorywczo uskutecznić się nie dadzą.

Oprócz tego przepięane rewizje kasy i kontfekcji listów zastawnych, tudzież współdziałanie przy losowaniu listów zastawnych i niszczeniu ściąganych z obiegu efektów, wymagają wprawy i znajomości rzeczy, jakoteż i należytego czasu. Zresztą ustawa wkłada na Radę nadzorczą jeszcze inne bardzo ważne obowiązki, które również dorywczo załatwienie być nie mogą; jeżeli tylko przytoczymy przepis, podług którego Rada nadzorcza ma obowiązek na każde doniesienie posiadacza listów zastawnych, ustnie lub pisemnie swoje uczynione, jako Towarzystwo zobowiązań swoich dopełniać omissznie, bez najmniejszej utraty czasu rzeczy jak należy dochodzić itd.

Z tych to powodów dyrekcja nie zgadza się z projektem przez komisję statutową zeszlrocznem ogólnem zgromadzeniem przedłożonym, ani też z podobnym do owego projektu wnioskiem, nadesłanym przez pana Teofila Żurawskiego delegata Leskiego; lecz obstarę przy zarzucaniu stałej Rady nadzorczej, z niektórymi jednak zmianami w nrządzeniu kontrolującej władzy, które nieosłabiając w niczem kontroli i dopuszczając niejako oszczędność, uproszczą całą manipulację, w celu przyspieszenia, jeżeli być może załatwienie pożyczkowych, w cem i teraz trudno cośkolwiek zarzucić.

Najgłośniejsza z tych zmian tyczy się § 88 ustaw, w myśl wniosku dyrekcji jeszcze V. ogólnem zgromadzeniu przedłożonego, jednakowoż wówczas nie przyjętego. Dopiero szanowne zgromadzenie na zeszlrocznej sejsi raczyło powziąć uchwały, odpowiadające w zasadzie owemu wnioskowi dyrekcji.

Również i § 86 co do sposobu odnawiania Rady nadzorczej, niezapewnia nieprzerwanej dokładności w załatwianiu spraw urzędowych; gdyż według brzmienia tego § Rada nadzorcza co sześć lat całkiem przez wybory odnowioną być ma. Byłoby stosownie, gdyby Rada nadzorcza, podobnie jak dyrekcja, co trzy lata w połowie się odnawiała, i tym sposobem przy każdym perijodycznym odnowieniu, zawsze połowę wprawionych w nrzędzie członków posiadała.

Dyrekcja proponuje takie co 3 lata odnowienie w połowie; uważa jednak na podstawie doświadczenia* w r. 1874 nabytego, że prezes z dwoma członkami czynnymi i trzema zastępcami zupełnie zadanu odpowiada. Prezesowi wypadła zostawić prawo w razie przeszkody wyznaczenia swojego zastępcy. Dalej z powodu że trzech stanowi komplet; że nie można wymagać od ludzi poważnych a przy tem właścicieli ziemskich — bo takimi członkowie Rady nadzorczej być powinni — aby nigdy od urzędowania się nie absentowali; a znowu że obowiązek opłacania chwilowego zastępcstwa w urzędzie z tak szczerpioną wymierzonej remunera-cji, mogłby nie jedną udułonią siłą roboczą odstrążyć od przyjęcia wyboru; z tych to powodów dyrekcja wnosi, ażeby w razie danym, jeden zastępca potrzebny do wyjątkowego skompletowania Rady, był za czas swojego urzędowania z funduszu Towarzystwa remunowany. (D. n.)

Z Izby sądowej.

(Ciąg dalszy.)

Zanim przystąpimy do dalszego ciągu sprawozdania, sprostać musimy zaslą pomyśleć w liście sędziów przysięgłych. Zamiast Adama Jakubowskiego polano Jana Kubickiego.

Na zapytanie przewodniczącego odpowiada oskarżony, że nazywa się Witold, Zygmunt, Zdzisław troja imion Skrzyński, rodem z Kolomyi, 22 lat, stanu wolnego, ma matkę starszą i rodzeństwo, sądownie nie był karany.

Slyszalsz pan akt oskarżenia, co masz pan przeciw temu powiedzieć?

Skrzyński odpowiada, że w r. 1869 wyjechał z Kolomyi za paszportem do Tryestu, w zamiarze wykształcenia się w cukiernictwie, bawił tam rok cały, potem udał się do Szwajcarii. W Zyrichu zapoznał się z Tycem, który go znowu zapoznał ze Stępkowskim. Na wezwanie Tyca, Skrzyński zapisał się do Towarzystwa bratniej pomocy, z którego później wystąpił, gdy to Towarzystwo bratniej pomocy przeistoczyło się w socjalno-demokratyczne Towarzystwo. Pierwszą kondycję otrzymał u Brussaehera w Wadensweil, 4 mile od Zyrichu odciegłym, gdzie przez 6 miesięcy zostawał, później wyrobił mu Stępkowski miejsce u cukiernika Springlego. Miejsce to jednak z powodu zbyt ciężkiej pracy opuścił, wracając do Wadensweil. Wówczas krążyły pogłoski o aresztowaniu Nieczajewa. Nigdy go nie widziałem i nie wiem za co go aresztowano. Mówiono, że Stępkowski miał go zdradzić. Stępkowski później wyjechał z Zyrichu, dlaczego wyjechał i czy do wyjazdu był zmuszony nie wiem.

Następnie, opowiada Skrzyński, wróciłem do Zyrichu, gdzie u cukiernika Vögelego dostałem kondycję. Ponieważ mój paszport wyszedł, więc aby uniknąć nieprzyjemności, wróciłem do kraju. Przyjechawszy tutaj, zostałem asenterowany do wojska. Później uwolniony udałem się do Itzkanu w kondycję. Nigdy się przed nikim nie ukrywałem.

Przew. Będąc w Zyrichu, czy byłeś w bliższych stosunkach ze Stępkowskim? Osk. W żadnych przyjaznych stosunkach z nim nie zosta-wałem. Byłem dwa czy trzy razy u niego w domu. Stępkowski był procesem Towarzystwa bratniej pomocy, który później przybrał nazwę socjalno-demokratycznego Towarzystwa.

Przew. Kiedy pan opuścił Wadensweil? Osk. Dostałem kondycję u Vögelego, zdaje mi się na parę tygodni po Bożem narodzeniu, około 10. Intego. Dnia sobie niezapamiętałem dokładnie, bo gdybym był wiedział, że mię takie nieszczerze spotka, byłbym sobie wszystko notował.

Przew. Jest podejrzenie, że pan z Wadensweil nie wyjechał do Galicji, lecz do Berna? Osk. W Bernie nigdy nie byłem.

Przew. Vögelemu powiedziałeś pan, że odchodzisz od niego dlatego, ponieważ wezwany zostałeś przez brata do Paryża? Osk. Nigdy brata w Paryżu nie miałem.

Przew. Stępkowski twierdzi, że we czwartek, tj. 13. Intego w Bernie był przy kolacji ze swoimi znajomymi: dr. med. Szydłowskim, Agatonem Strokowskim i Stefanem Dąbrowskim, gdy naraz ktoś zadzwonił. Na to on, (a nie jak oskarżenie mówi S. Dąbrowski) Stępkowski i żona jego wyszli ze światłem do sieni, a nie ujrza-wszy nikogo, wrócili do pokoju. Później dzwonicie się powtórzyło, wtedy widzieli oni pana schodzącego z pierwszego piętra, jakas pokojówka świeciła panu, aby mu wskazać drogę. Wówczas zeszedłszy ze schodów miałeś się pan przywitać ze Stępkowskim jako ze znajomym. Zaprowadził on pana do pokoju i tu przedstawił swoim znajomym. Wypytując pana o powód przybycia, powiedziałeś, że przybywasz celem szukania zarobku. Osk. To nie prawda, ja nigdy w Bernie nie byłem.

Przew. Dalej twierdzi Stępkowski, że na drugi dzień w piątek był pan u niego na śniadaniu, potem w jednej restauracji byliście razem na obiedzie, zabawił on z panem aż do wieczora. Tego samego dnia wyszukał panu Strokowski miejsce u cukiernika w Bernie. Rozchodząc się wieczór, przyrzekł pan odwiedzić Stępkowskiego w sobotę rano o godz. 10, lecz nie zastałeś go pan w domu, bo mając interes, Stępkowski wyszedł już o godzinie 9. Szukał on pana w hotelu pod Krzyżem, lecz tam pana nie znalazł. Gdy Stępkowski około godziny 11 wrócił do domu, czekał pan już na niego i powiedziałeś mu, że gdzieś indziej się ulokowałeś gdyż w hotelu pod „Krzyżem“ nie znalazłeś miejsca.

Na zaproszenie Stępkowskiego, abyś z nim zasiał do obiadu, wymawiałeś się pan, podając, iż nie czujesz się zupełnie zdrowym, jakoteż i tem, że jadłeś już coś przedtem. Gdy Stępkowski z familją objadowali, siedziałeś pan na kanapie. Po obiedzie wstał Stępkowski by wziąć na siebie paletot, wtedy poszedłeś pan za nim do mniejszego pokoju i tam stanąłeś przy biurku; obrócony plecami do drzwi wielkiego pokoju. Widząc to Stępkowski myślał, że pan szukał cygarętów lub zapalników i ofiarował panu takowe, a gdy się przybliżył do drzwi, które łączą pokój wielki z małym, nagle się pan od biurka odwróciłeś i raz po raz do niego trzy razy strzelileś. Potem jeszcze gdy na huk strzałów przybiegła żona, strzelileś pan jeszcze raz w górę! Co p. to masz powiedzieć. Oskarżony. Na to wszystko powiadam, że nigdy w Bernie nie byłem, nigdy do nikogo nie strzelałem i w ogóle nie pojmuję jak można cztery razy strzelić a nie trafić, przecież można było drasnąć albo cośkolwiek, ale nie z tego, to coś podobnego stać się nie może.

Przew. To wszystko potwierdza żona Anna Stępkowska Osk. Jeżeli tak żona mówi, to tak mówić jej kazał Stępkowski, ja zaś powtarzam, że nigdy w Bernie nie byłem, do nikogo nie strzeliłem i żadnej nienawiści do Stępkowskiego nie miałem.

Przew. Dr. Szydłowski, który podówczas był u Stępkowskiego na herbatce, przesyłniamy, twierdząc, że owego przybyścia wiecz

Najtaniej w handlu
ST. MARKIEWICZA
 w Ryńku 1. 42.
LOSOS marynowane amerykańskie
 1 ft. puszk. zł. 1.20.
OLIWE marynowane amerykańskie
 1 ft. puszk. zł. 1.20.
SARDYNKI amerykańskie w oli-
 wie 1 1/2 ft. puszk. zł. 1.50, fran-
 cuskie 1 1/2 ft. puszk. zł. 45, 60 i
 70 c.; fran. 1 ft. puszk. zł. 1 i 1.20
TONINO w oliwie 1 ft. puszk. zł. 1.80
 1/2 puszk. zł. 1. 1412 3-5

Ekspedytory
 pocztowy, w możności
 złożenia kancji, poszukuje posady przy
 jednym z nieieralnych urzędów poc-
 ztowych. W godzinach porządkowych
 może udzielać panienkom lekcje z przed-
 miotów wyższej szkoły żeńskiej, lub
 uczniom niższych klas gim. uczącym się
 przy tnie. Odniesie się proszę pod lit.
P. S. poste restante Monasterzyska.

Dr. Mieczysław Smitowski
 były asystent kliniki chorób
 wewnętrznych,
 ordynuje od 2. do 4. po południu.
 Ulica Halicka 1. 46. i. piętro.
 dom Wnej Sermakowej.
 Leczy także za pomocą
 elektryki. 2-3

Dzierżawa.
 Magistrat król. stol. miasta Lwo-
 wa podaje do powszechnej wiadomo-
 ści, że celem wydzierżawienia dóbr
 „wschodnia część Pniatyna” w Sta-
 rostwie Przemysłańskim położonych
 do fundacji s. p. Stanisława Gosiew-
 skiego należących, na sześć (6) po-
 sobie następujących od dnia 1. kwie-
 tnia 1875, liczyć się mających lat,
 publiczna licytacja za pomocą pi-
 semnych ofert na **dnia 10. marca**
1875. o godzinie 10tej przed
 południem w I. biurze Magistratu
 przeprowadzoną będzie.
 Dobra te zawierają obszar 132
 morg. 61 kwad. sążni i wydzierża-
 wiają się z prawem propinacji i je-
 dną karczmą; na opłat wyznacza fun-
 dacja osm sagów twardego drzewa.
 Cene wywołania ustanawia się na
 sumę 600 złr. w. a. rocznego czyn-
 szu dzierżawnego.
 Do wż wymienionego obszaru
 gruntu, dodaje się 50 morgów z wy-
 rebanego lasu, a co roku przydanem
 będzie 25 morg. takiego porębowi-
 s-a — za które dzierżawca, oprócz
 charakterowego czynszu rocznego, 3 złr.
 w. a. za każdy dany mu morg tytu-
 łem rocznego czynszu dopłacać wi-
 nien będzie.
 Oferty mają być zaopatrzone w
 wadium wynoszące 10%, ofiarowa-
 nego r. czynszu czynszu dzierżawnego.
 Warunki licytacji przejrzyć mo-
 żna w wymienionem biurze w godzi-
 nach urzędowych. 1478 2-3
**Z Magistratu król. stołecz-
 nego miasta.**
Lwów d. 7. lutego 1875.


świeżość, Piękność i Młodość
 nadaje twarzy i powłoce ciała
CRÈME-ORIZA
 DE NINON DE LENCLOS
 L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu
 pańujących domów
 207, ulica Saint-Honore w PARYŻU
 i w głównych magazynach perfum we
 Francji i zagranicą.
 We Lwowie w aptece P. Mikolascha,
 w magazynie galant. P. Strzyżewskiego
 i u A. Stefa Synów. 1018 16-24

Promesy
 na losy z r. 1864.
 2-4. Główna wygrana 1504
200.000 zł.
 po 3 zł. ze stemplem.
 Ciągnięcie już 1. marca
 Wechslergeschäft
 der Administration des
Mercur.
 we Wiedniu. Wollzeile 13.
 Już wygrano u nas kilkakrotnie.

Do sprzedania z wolnej ręki
Realność
 w miasteczku **Zborowie** przy stacji ko-
 leji Lwowsko-Tarnopolskiej położona, obejmująca dom mieszkalny nowy murowany,
 o 6. tapetowanych pokojach, budynki go-
 spodarcze nowo zbudowane i 64 morgów
 spadzanej dobrze uprawionej gleby ornej.
 Dochód brutto do 4.000 złr. a. w. Bli-
 żej wiadomości zasięgnąć można pod lit.
J. O. w Zborowie. 1477 2-3

ASTHMA
CYGARETKA INDYJSKIE
 (CANABIS INDICA)
PP. Grimault & Comp.
 Aptekarzy w Paryżu, 8, ulica Vivienne.
 Wszelkie środki aż do dziś używane
 przeciw astmowi, w jakiejby niebyły
 formie i postaci, miały za podstawę
 belladonę, stramonium, nikotynę albo
 opium. 1035 6-15
 Niedawne doświadczenia dokonane w
 Niemczech, a potwierdzone we Francji,
 przekonują, że konopie indyjskie z Ben-
 galu (Canabis indica) posiadają wła-
 ściwości skuteczne do zadrżawienia przeciw
 tej słabości, jak również przeciw ka-
 szlom nerwowym, suchotom gardlanym,
 zakatarzeniu, ochrypłości i utracie gło-
 su, nerwalgii twarzy i bezsenności.
 Dostać można w aptekach we Lwo-
 wie u pp. Mikolascha, Beisera i Rucke-
 ra; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego
 i W. Redyka; w Brodach u pp.
 Kullaka i Fzansosa; w Rzeszowie u
 p. Schaittera.

Dr. Schweigera
ekstrakt roślinny
 leczy gruntownie pod gwarancją nawet za-
 stępnie osłabioną siłę mięśni w przelazgu
 4 tygodni, wszelkie inne słabości płciowe tak
 męskie jakoteż kobiece w najkrótszym czasie.
 Flakon 2 złr. wal. austr. wraz z przepisem
 użycia i korespondencją za przesyłaniem go-
 tości albo za pobraniem pocztowem.
 1063 10-12 **Dr. Schweigera**
 we Wiedniu, VII. Schottentorstrasse 60
 Uprząsa o dokładne podanie adresu

Dr. Fr. Lengil's
Balsam brzożowy.

 Już sam przez się sok roślinny, któ-
 ry ciecze z brzoży, gdy się drzewo wy-
 rżyci, jest od najdawniejszych czasów
 znany jako środek przyczyniający się do
 piękności. Jeżeli się takowy według
 przepisu, wynaleziony na balsam przy-
 rządzi, tedy zyskuje na cudownej sku-
 teczności. Jeżeli się n. p. wieczór po
 smaruje tymże twarz lub inną część
 skóry, to się do najczystszej skóry
 prawie niezacznie łuski pod które
 skóra staje się mieniąca biała.
 Ten balsam wygląda powatnie na
 twarzy zmarszczki i znaki ospow, na-
 daje twarzy kolor młodości, a skó-
 re białosi, świeżości i delikatności
 usuwa w najkrótszym czasie pęgi, o-
 stady, przyszyki, czerwoności nosa i
 wszystkie inne nieczystości skóry. Cena
 dzbanku z przesyłaniem użycia 1 zł. 50 c.
 z przesyłką pocztową o 10 c. więcej.
 Składy: we Lwowie w apt. p.
 Zygm. Ruckera, pod srebrnym orłem.
 Skład wysyłkowy we Wiedniu u p. W.
 Henn, VIII. Bezirk, Josefstadtstrasse
 53. 1492 2-12

Zawierzaj doświadczonemu!
 Według świadectwa z dnia 7. kwie-
 tnia 1868 chemika sądu krajowego i pro-
 fesor chemii w Kletziński, zbadany
 sądowo
Dr. Millera,
Balsam prezerwatywny
przeciw kurezom.
 Balsam ten pomaga według świad-
 ctw lekarskich znakomitości, i jest do-
 świadczonej skuteczności, przeciw nie-
 wności, osłabieniu żołądka, kurezom
 żółdowym, wzdęciu, wymiotom, kol-
 kom, dżarej i cholerye. Balsam ten
 jest również bardzo skutecznym przeciw
 zimnicy. Cena flakonu oryg. wraz z prze-
 pisem użycia 1 zł. 50 c. półflakonu
 80 ct. Za wysyłanie pocztą 20 ct.
Dr. Millera,
Sok z mchu roślinnego
 zadziwiający w swych skutkach na ka-
 tar, płucowy, zaszarzał, kaszel, długą
 chrypki, zadęgnięcia, zapalenia krtani
 i tchawicy, chronicznym katarom płuc,
 nawet w tuberkulach używany bywa
 za dobrym skutkiem. 1154 14-20
 Ten sok z mchu roślinnego w oryginal-
 nych stoikach dla dzieci i dorosłych
 z przepisem użycia 50 ct. Za opakowanie
 pocztą 20 ct.
 Główny skład dla Galicji w apte-
 kach **Zygmunta Ruckera i J. Beisera**
 we Lwowie.

M. D. LISOWSKI
 Dentysta
 specjalny lekarz chorób ust,
 w Lwowie, ulica Dominikańska Nr. 3,
 sporządza sztuczne zęby i szkoki i ob-
 turatory na sposoby amerykańskie, po-
 dejmując szycowanie nieprawidłowo wyro-
 sionych zębów, utrzymuje chwiejące się zęby,
 usmierza ból zębów, plombuje złote i
 inne masami, poprawia szczył zło
 przysiadające; leczy cho-robę ust, jako to:
 owrzodzenia, nowotwory, cierpienia dzią-
 seł, cuchnienie z ust i t. d. 1157 10-12
 Zęby wymiune zupełnie bez bólu w
 znieczuleniu tlenkiem azotowym.
 Ordynuje od godz. 9. r. do 5. pop.
 Dla ubogich od 8-9 bezpłatnie.


 W nowo urządzonym cesarsko-tureckim
CYRKU pod dyrykcją **Józefa Derssina**,
 dyrektora cyrku Jego Cesarsko Sultanskiej Mości.
Dziś we środę 24. lutego 1875
 o 7mej godzinie wieczór
Wielkie przedstawienie
 wyższej szkoły jazdy i tlesury koni, gimnastyki, balotu
 pantominy i d. z całkiem nowym
 programem.
 Na zakończenie po raz drugi:
Chińskie nabożeństwo
 czyli:
Zapusty w Peckingu.
 Cyrk ogrzany kilkoma piecami. 1416 11-9

Czy jest coś tańszego!
 Sprzedaję moje zegarki jak długo zapas starczy po następujących cenach bieżących.
 Tytuł 90 ct. piękny zegarek do odstawiania z pończocznym łańcuszkiem.
 Tytuł 1 zł. 2. zł. remont z pięknym łańcusz. i medalionem.
 Tytuł 1 zł. 50 ct. remont, damski z łańcusz. na szyję.
 Tytuł 1 zł. zegarek kies. do hicia i pozłoty, z odpow. łańcuszkiem i kluczykiem. 1075 1-5
 prawdziwe srebrne cylindry i szkry spełniające nowe połączki zegarków. 1075 1-5
 stęchające tania. Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe. Prawdziwy zegarek nie bity. Nie-
 odpow. łańcuszkiem z piśm. gwarancją tylko 7 zł. 80 ct.
 Tytuł 3 — 4 — 5 zł. stare lub dobrze utrzymane zegarki z łańcuszkiem i gwarancją ze-
 stasaw. które trzymają tyle kosztowały.
 Tytuł 1 — 2 zł. dobre utrzymane zegarki z hakown. z najlepszym werkiem, 36 godzin idu-
 ce, szlafuszkami i t. d. gwarancją 1 zł. 30 ct. 1 zł. 50 ct. Zegary do hicia
 2 zł. 50 ct. 3 zł. 50 ct. Zegary pen ulowe 3 zł. 50 ct. U regamistrza, piękny skład zegarków:
AU BON MARCHÉ, ADELPHI 12. we WIEDNIU.

ELIXIR DE VIN DE LA COCA DU PÉROU
Energiczny środek toniczny, wzmacniający i pobudzający.
 Preparacje te stanowią najzupełniejszą i najwspanialszą pomoc w powracaniu wy-
 czepiane siły, w ciężkich chorobach szpiku kości, w chorobach krwi, w chorobach
 z niezawodnym skutkiem przeciw cukrzyce, hypokondrii, melancholii, pochodzących
 z rozstrojenia organów płciowych, a zwłaszcza z chorobach nerwowych i namię-
 pniejących.
Pastyli ułatwiające trawienie p. J. Bain z Coca Peruwiańskiego,
 przeciw cierpieniom kanałów trawienia niebezpiecznym.
 Nota. Lekarstwo to, który p. J. Bain jest wynalazcą, przygotowane sa z Coca,
 pochodzącą z plantacji p. Ballivian, ministra pełnomocnika w Boliwii, w Paryżu,
 skład główny w Paryżu w aptece p. E. Fournier & Com. przy ulicy de Londres
 15. We Lwowie w aptece p. Mikolascha, w KRAKOWIE w aptekach pp. Trau-
 czyńskiego i Redyka. 1025 5 12

Pod gwarancją rzetelności!
Dr. Borchardta aromatyczne żółte mydło, do upiększenia i utr-
 mywania płci, doświadczone we wszystkich wyzruchach skórnych; w opie-
 cowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.
Dr. Suin de Boutemarda aromatyczny wyskok koronny, jako
 wyborne pachnidło i woda do obmywania, pobudzająca i krzepiąca siły
 żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 ct. i po 75 ct.
 Profesora **Dr. Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi polysk i gło-
 tność włosów i usposabia je do układania się; oryginalna laska 50 ct.
Balsamizne mydło oliwne odświeża skórę i odżywia ją i utr-
 mawiając oddziaływaniem na gętkość i niegętkość skóry; paczka po
 35 cent.
Dr. Beringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno,
 brunatno i blond; w szkatulkach i ze szczyłkami 5 złr.
Dr. Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i odżywienia porostu
 włosów w opieczonych i w szkle stemplowanych flaszeczkach po 85 ct.
Dr. Hartunga olejek z kory chinu do konserwowania i upiększania
 włosów; w opieczonych i w szkle stemplowanych flaszeczkach po 85 ct.
Dr. Beringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmożenia i utr-
 mania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka po 1 złr.
Dr. Kocha bonboni żółte, uznane jako pewny środek domowy przeciw
 katarowi, chrypie, zadęgnięciu itp.; w oryginalnych pudełkach po 70 i 35 ct.
Braci Lederer balsam, mydło z orzechów ziemnych, (aptekarzy pierw-
 szej klasy w Be linie). Cena sztuki 25 ct., za 4 sztuk w jednym pakiecie 80 ct.
Najnowszy i najtańszy produkt eleganckiej farmacji, bardzo lago-
 dny i upiększający środek do mycia.
 Powyższe uprzyw artykuły są w Galicji jedynie **prawdziwe** do
 nabycia w następujących składach:
 we Lwowie u Z. Ruckera apt. pod Sr.
 orlem, P. Mikolascha, apt. J. Beisera, Kal. Krzyżanowskiego pod Ko-
 roną, J. Piepesa apt.
 Bole u apt. E. Höltera.
 Bole u p. Miedlickiego.
 Bochni u P. Niedzielskiego.
 Borozowie u A. Niemcewskiego i Spółka.
 Brodach u apt. E. Liszki.
 Brzeżanach u B. Fadenhechta.
 Buzacz u pp. Kerzla i Jezewskiego i Kar. Fr. Popowicza.
 Czerniowcach u I. Schmitza, J. Al-
 lacha, J. Golichowskiego.
 Gorlicach u apt. W. Rogawskiego.
 Grzybowie u A. Muszyńskiego.
 Jarosławiu u apt. J. Kohna.
 Kolomyi u K. Ladana.
 Krakowie u J. Jabna, W. Redyka, W. Penza.
Przeżoga. Przed fałszerstwami i mianowicie Dr. Borchardta Mydła
 żółtego i Dr. Suin de Boutemarda Pasty do zębów ostrzegamy naszych od-
 biorców szanownych najwyraźniej
Raymond & Comp.
 tech. chemicy, fabrykanci perfum i właściciele przywileju w Bertinie.

Poszukuje się
Maszyny parowej
 o sile 24 koni z odpowiednim kotłem,
 kompletnej do kupienia
 Natomiast jest do sprzedania
maszyna
 o sile 12 koni z odpowiednim kotłem,
 pompą kompletną. Bliższa wiadomość Z.
 S. poczta Sambor. 1461 3-4

Pasieka
 składająca się z 100 przeszło pni, w ulach
 ramowych, wiorowo prowadzona; z przy-
 czyn przeniesienia się w dalsze okolice —
 jest do sprzedania. 1509 1-3
 Zgłosić się franko do Administracji
 do **Czeretzu** poczta ŻURAWNO.

Na Post!
 Wyzina mało słona fant 64 c.
 Siedzie zwykła para 13 c.
 Siedzie holenderskie sztuka 12 c.
 Siedzie zwijane sztuka 16 c.
 Siedzie marynowane sztuka 12—20 c.
 Siedzie zwijane bezułka 3 zł.
 Siedzie wędzone sztuka 10—12 c.
 Moskale bezułka 2 zł. 20 c. 1 zł. 30 c.
 Minogi marynowane 15—20 c.
 Węgorze mar. ft. 1 zł 20 c. 1 zł. 60 c.
 Sardynki różnej wiel. 45 c. do 2 zł.
 Tuńczyk, Homary, Kawior,
 w handlu 1480 5-10

F. W. Królikowskiego.
C. k. uprz. galic. akcyjny Bank hipoteczny.
Siódme zwyczaj. Walne Zgromadzenie akcjonariuszów
 c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
 odbędzie się we Środę dnia 31. Marca 1875 o godzinie 10. przed południem
 w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:
 1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1874.
 2. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
 3. Oznaczenie dywidendy za rok 1874.
 4. Wniosek na ustanowienie wynagrodzenia za czynności Członków Rady nadzorczej
 (§. 61. stat.).
 5. Wybór d. óch członków Rady nadzorczej (§§. 43. 44. 45 stat.).
 6. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.
 P. T. Akcjonariusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu,
 zechcą w myśl §. 63. stat. złożyć akcje swoje najdalej do dnia 3. marca r. b. w **głó-
 wnej kasie Towarzystwa we Lwowie lub filjach Zakładu w Czerniowcach,
 Krakowie i Tarnopolu**, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty le-
 gitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.
 P. T. Akcjonariusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać
 p. zez pełnomocników, zechcą p. pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone
 wypełnić i własnoręcznie podpisać.
 Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przea Walnem Zgromadze-
 niem w sekretarjacie Rady nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. P. Akcjonarju-
 szom na żądanie po jednym cz. mprazur wydane będą.
Lwów dnia 5. lutego 1875.

Rada nadzorcza.
 §. 61. Członkowie Rady nadzorczej otrzymują za swą czynność na posiedzeniach znaki obecności. Za każdy taki
 znak ustanawia się wynagrodzenie aż do pierwszego Walnego Zgromadzenia na 10 złr. w. a., a za funkcie
 urzędujące członka Rady nadzorczej po 5 złr. w. a. dziennie.
 Później ustanawia Walne Zgromadzenie wysokość tego wynagrodzenia na przeciąg lat pięciu. Prócz tego
 pobierać będą członkowie Rady nadzorczej ustanowioną w § 71. tantieme, która między nich według uchwały
 Rady nadzorczej rozdzieloną będzie.
 §. 65. Każdy akcjonariusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcji złożył. Żaden jednak akcjonariusz,
 bez względu, czy w własnym imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy
 więcej akcjonariuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.
 §. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonać akcjonariusz tak osobiście, jak też i przez umo-
 cowanie drugiego akcjonariusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez
 swego opiekuna, zostający pod kuratelą, przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe
 przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby
 morale przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcjonariuszami. 1409 3-5

Najlepsza, Najnowsza, Najtańsza
 oryg. ang. Żniwiarka Samuelsona
„OMNIUM ROYAL.”
 1. Wzmocnione wszystkie części; 2. Ułożenie w pojeźgu, nowy w tym celu przyrząd; 3. Dobre regulowanie wy-
 sokości ciecica podczas roboty; 4. Podwójnie hartowane noże; 5. Stala podkładane palce, stalowe łożysko pod całą
 sztangą nożową; 6. Wszystkie panewki, łożyska wzmocnione i ulepszone; 7. Ruchoma rolka do dowolnego posuwania
 stołu w którąkolwiek stronę; 8. Silniejsze i skuteczniejsze działanie odkładaczy; 9. Dobre regulowanie przy odkła-
 daniu na większe lub mniejsze snopy; 10. Najniższa cena
Dalsze Świadectwa:
 „Żniwiarka Royal pra-
 cowała u mnie przez całe Samuelsona, których od p. Zieleniewskiego
 żniwa, rzęda lepiej od in-
 nych znanych mi żniwa-
 mi, raz się nie ze-
 puła.
 M. Lewicki,
 w Koniuszkach”
 Zresztą uprasza zapytać się o **Igołomii, w Dziwowie, w Nowosiółkach** itd. itd. po całej Galicji i w Królestwie.
Ceny loco Kraków wraz z clem i opakowaniem:
 1. „OMNIUM ROYAL” żniwiarka zł. w. a. 400
 1. „OMNIUM” kosiarka 280
 1. „PATENT ROYAL” kombinowana żni-
 wiarka i kosiarka zł. a. w. 340
 Zamówienia na żniwiarki oraz na części do dawniej nabytych najdalej do końca kwietnia b. r.
 Wszelkie inne żniwiarki i części do nich, jakoto: **Minerwa, Wood, Ceres, Champion, Buckey**
 po cenach najniższych.
 1484 6-15

C. k. uprzyw. galic. kolej
KAROLA LUDWIKA.
OGŁOSZENIE.
 Od 20. lutego r. b. począwszy aż do dalszego postano-
 wienia wchodzi w użycie w związku kolejowym
 Szczeciński-galicyskim-rumuński nowa taryfa
 specjalna dla transportu drzewa w ładunku w
 całych wozach pomiędzy niektórymi stacjami kolei Arcyks.
 Albrechta, kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, kolei galic.
 Karola-Ludwika i kolei północnej Cesarza Ferdynanda z jednej
 strony, a stacją Szczecinem z drugiej strony
 Równocześnie przystępuje także kolej Arcyksięcia Albrechta
 ze stacjami Szezerzec, Stryj, Bolechów, Dolina i Kałusz, z tran-
 sportem i innych towarów do bezpośredniego obrotu kolejowego
 w kierunku do Szczecina na Lwów.
 Odnosny, ku temu zaprowadzony dodatek II. do taryfy z dnia
 1. września 1873 dla związkowego obrotu towarowego Szczeciń-
 sko-galicysko-rumuńskiego, oznacza przypadające bezpośrednie
 opłaty taryfowe i może być nabytym w biurach naszej Dyrekcji
 ruchu, na następujących stacjach związkowych, jakoteż w naszym
 ekonomacie we Wiedniu.
Lwów w lutym 1875
Dyrekcja ruchu.
 1508 1-3

W. Eliasiewicz
Fabryka machin
 i odlewnia żelaza i metalów
 w Tarnowie,
 poleca na obecną porę: ulepszone siewniki rzędowe i
 rzutne, młocarnie, sieczkarnie, szatkownice, wialnie, arfy
 itp., oraz uwiadomienia interesowanych, że sprowadza i ma na
 składzie żniwiarki i kosiarki W. A. Wood, patutowane
 sztyftowe, ręczne młocarnie, maszyny do obrabiania
 drzewa itd. 1438 3-6
 Cenniki i kosztorysy przesyła się bezpłatnie.

W. Eliasiewicz
Fabryka machin
 i odlewnia żelaza i metalów
 w Tarnowie,
 poleca na obecną porę: ulepszone siewniki rzędowe i
 rzutne, młocarnie, sieczkarnie, szatkownice, wialnie, arfy
 itp., oraz uwiadomienia interesowanych, że sprowadza i ma na
 składzie żniwiarki i kosiarki W. A. Wood, patutowane
 sztyftowe, ręczne młocarnie, maszyny do obrabiania
 drzewa itd. 1438 3-6
 Cenniki i kosztorysy przesyła się bezpłatnie.

W. Eliasiewicz
Fabryka machin
 i odlewnia żelaza i metalów
 w Tarnowie,
 poleca na obecną porę: ulepszone siewniki rzędowe i
 rzutne, młocarnie, sieczkarnie, szatkownice, wialnie, arfy
 itp., oraz uwiadomienia interesowanych, że sprowadza i ma na
 składzie żniwiarki i kosiarki W. A. Wood, patutowane
 sztyftowe, ręczne młocarnie, maszyny do obrabiania
 drzewa itd. 1438 3-6
 Cenniki i kosztorysy przesyła się bezpłatnie.

W. Eliasiewicz
Fabryka machin
 i odlewnia żelaza i metalów
 w Tarnowie,
 poleca na obecną porę: ulepszone siewniki rzędowe i
 rzutne, młocarnie, sieczkarnie, szatkownice, wialnie, arfy
 itp., oraz uwiadomienia interesowanych, że sprowadza i ma na
 składzie żniwiarki i kosiarki W. A. Wood, patutowane
 sztyftowe, ręczne młocarnie, maszyny do obrabiania
 drzewa itd. 1438 3-6
 Cenniki i kosztorysy przesyła się bezpłatnie.

Vin de Bugeaud
TONI-NUTRITIF
AU QUINQUINA et AU CACAO COMBINÉS.
 WINO 6cigajaco-ożywcze **BUGEAUD'A** na winie hispańskim jest bardzo przyjemnego smaku. Codziennie prze-
 pisywane przez najznakomitszych lekarzy faneuskich i zagranicznych a szczególnie w chorobach następujących:
Niedokrewność,
Cierpieniach nerwowych wszelkiego rodzaju, upławach
Chronicznej bieguncie, osłabieniu płciowem
Przerwianach biernych, zolach, skorbucie,
W perłach powrotu do zdrowia po ciężkich gorączkach.
 Wreszcie środek ten nadaje się szczególnie dla powracających mozołnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców
 osłabionych wiekiem i niemocą.
 Wstrzegać się należy fałszerstwo i naśladowstwo.
 SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULTA 53, Ulica Réaumur, w Paryżu. Dostać można we Lwowie w apt. P. Miko-
 lascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. 1049 3-33